

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 79 „

W Niem. cz. ob. miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wick XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miej-
sce 20 h. nadesłano wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmnioj 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzwa 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Zgon nestora polskich dziennikarzy w War- szawie.

Warszawa 14 marca. Zmarł tu wczoraj Jó-
zef Kenig.

(Z Warszawy otrzymaliśmy wczoraj wieczorem telegram o zgonie nestora dziennikarzy polskich w stolicy Polski, jednego z najdzielniejszych publicystów: Józefa Keniga.

Z Kenigiem schodzi do grobu jedna z najwybitniejszych i najczcigodniejszych postaci warszawskiego świata literackiego i dziennikarskiego. Był to publicysta z krwi i kości. Znakomity stylista, wielki erudyta, nie mający sobie równego w zgłębianiu zdarzeń politycznych, społecznych i artystyczno-literackich, należał Kenig wprawdzie do obozu konserwatyistów, ale nigdy nie zaciętrzewiał się w obronie swych zasad, lecz z cechującą wybitne umysły przedmiotowością, rozpatrywał każdą sprawę, choćby inicjatywa do niej wychodziła z przeciwnego mu obozu.

Z tego, co Kenig w życiu swym napisał, dałyby się utworzyć setki tomów. Pracował przez długie lata w *Gazecie Warszawskiej*, *Wicku*, *Ateneum*, *Tygodniku Ilustrowanym*. W ostatnich czasach zaś należał stale do redakcji warsz. *Słowa*, gdzie prowadził dział polityczny. Warszawa wysoko ceniła wytrawny sąd Keniga o rzeczach politycznych i artystycznych, uważając opinię Keniga, jako ostatnią instancję.

W kołach towarzyskich był bardzo lubiany dla swych wielkich zalet umysłu i serca. Zmarł, przeżywszy w ciężkiej służbie dziennikarstwa, 79 lat. Cześć Jego pamięci. *Przyp. Red.*)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 14 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej po polemice p. Pferschego z onegdajszymi wywodami Herolda, przyjęto ustawę rekrutacyjną w drugim i trzecim czytaniu (okłaski).

Z kolei przystąpiono do żywej dyskusji nad nagłym wnioskiem p. Slamy w sprawie strajku węglowego.

P. Daszyński wywodził, że robotnicy zawsze byli skłonni do porozumienia, które nie doszło do skutku tylko z winy przedsiębiorców. Rząd nie ma prawa kryć się poza komisję socjalno-polityczną, albowiem nie popierał wydatnie prac tej komisji. Mowca krytykuje postępowanie właścicieli kopalni i władz wobec robotników i omawia obszernie położenie górników w kopalniach areykskiego Fryderyka. Jeżeli 7.000 robotników, upokorzonych, będzie musiało znowu stanąć do pracy, to łatwo może się stać, że zamiast organizacji pokojowej, wystąpią dążenia anarchistyczne. Komisja socjalno-polityczna nie powinna zwlekać z projektem ustawy, ażeby robotnikom przynajmniej pokazać dobrą wolę parlamentu.

Prezydent przywołuje dodatkowo p. Daszyńskiego do porządku, za użycie kilku niewłaściwych wyrazów. (Protesty i wrzawa u socjalistów).

Poseł Leopold Steiner (chrześcijań.-socjalny) rozpoczyna swoją mowę wśród ciągłych wykrzyków posła Schönnerera, zwróconych przeciw prezydentowi Fuchsowi. Schönnerer krzyczy, że prezydent nie miał prawa wezwać Daszyńskiego do porządku. (Wielka wrzawa).

P. Steiner twierdzi, że robotnicy zasługują na uznanie, ponieważ zachowują się spokojnie. Nędra robotników w rewirze karwińsko-ostrowskim wynika z pijaństwa. (Silne protesty u socjalistów). (Wokłania: Tak może mówić zapłacony szpicel. Steiner widocznie wzburzony wychodzi z swej ławki ku Bernerowi. Przyjaciela polityczni wstrzymują go). P. Berner oświadcza, że nie miał na myśli Steinera, mówiąc o zapłaconych szpiclach. P. Steiner wyraża w dalszym ciągu życzenie, aby usprawiedliwionym żądaniom robotników jeszcze w bieżącej sesji stało się zadość.

P. Gregorig protestuje przeciwko temu, że wiceprezydent Prade nie przywołał posła Daszyńskiego do porządku z powodu jego antydy nastycznych wyrażań. (Wielka wrzawa; wokłania: „denuncyant“!). Wiceprezydent Prade oświadcza, że przywołanie p. Daszyńskiego przez prezydenta Fuchsa do porządku, uważa za zupełnie usprawiedliwione.

Przemawiał następnie p. Bernreither, oświadczaając się za ugodowym załatwieniem sprawy,

i ostrzegając przed wkroczeniem ustawodawstwa, którego nie uważa za wskazane.

P. Primavesi sądzi, że byłoby najwłaściwiej urządzić rodzaj Izby rewirowych, złożonych w części z robotników, w części z właścicieli kopalni, a w części z funkcyjnarystów państwowych, a które miałyby się szczególnie zajmować sprawami strajków. Na tem dyskusję zamknięto.

Jako mowca generalny hr. Dzieduszycki, z polecenia Koła polskiego, składa oświadczenie, że on i stronnictwo jego głosować będą za wnioskiem, ponieważ gorąco pragną, aby przez udzielenie sprawiedliwości, pokój znów został przywrócony.

Mowca wyraża cały szereg obaw, przedewszystkiem z tego powodu, że rząd niestety rozporządza niewielu środkami do przeprowadzenia uchwały Izby. Wita w końcu z zadowoleniem obietnicę rządu, że jak najrychlej przedłoży wnioski natury socjalno-politycznej.

Jako drugi mowca generalny przemawiał p. Berner, poczem przyjęto jednogłośnie wniosek p. Slamy, wzywający rząd, aby wszelkimi środkami starał się o zakończenie strajku. Również jednogłośnie uchwalono rezolucję p. Seicherta, która wzywa rząd, aby zabronił zatrudniania w kopalniach kobiet w ogóle, tudzież mężczyzn, którzy nie ukończyli jeszcze 19 roku życia.

Z kolei przyjęła Izba do wiadomości sprawozdanie komisji dla zajęć na Morawach i w Grasslicach i uchwaliła wezwać rząd, ażeby przedłożył tejże komisji akta sądowe o przeprowadzanych rozprawach karnych. Komisja prowadzić będzie dokładne śledztwo o tych ekscesach, ich powodach i skutkach, a to przy udziale rządu.

Prezydent ministrów, dr. Koerber, odpowiedział następnie na interpelację p. Drechsla w sprawie niedopuszczenia bydła austriackiego na wystawę paryską. Oświadczył, że za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, wniosł już protest do rządu francuskiego, dotychczas wszakże nie ma nań jeszcze odpowiedzi.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne odbędzie się jutro, we czwartek.

Wiedeń, 14 marca. Prędkie i ostateczne załatwienie ustawy rekrutacyjnej przez Izbę poselską, uważać można za punkt kulminacyjny jej „zdolności“ do ustawodawczej pracy.

Po daniu rządowi rekruta, nie wie właściwie wysoka Izba, co ma obecnie z sobą począć. Zdaje się, że co najwyżej odbędą się jeszcze 2 posiedzenia.

Na jednym z nich odbędą się wybory do delegacji wspólnych.

W sobotę oczekują już odroczenia Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie wypełniła — po za uchwaleniem ustawy rekrutacyjnej — wyłącznie debata nad strajkiem węglowym. Na pierwszy plan wysunęła się mowa posła p. Daszyńskiego, który w żywych słowach skreślił nędzę robotniczą, oraz jaskrawe nadużycia urzędników.

Między innymi opowiadał Daszyński o nieludzkim staroście Schallerze w Szlanie, który zabronił miał gminom swego okręgu wystawiać biednym chorym robotnikom świadectw ubóstwa, na których podstawie, jak wiadomo, mogliby otrzymywać bezpłatnie lekarstwa. Nieludzkość swą posuwał ów pan starosta tak daleko, że nie pozwalał, ażeby gminy zamawiały małe trumienki dla zmarłych dzieci robotników i zakazywał przywoływania akuserek do położnic-robotnic. „Otóż tego starostę — mówił Daszyński — tę bestyję w ludzkim ciele zapamiętamy sobie, gdyby o nim minister spraw wewnętrznych miał zapomnieć.

„Braterska“ gospodarka jest najwyższem oszukaństwem, dowodzi, jak można przeobrazić humanitarne zarządzenia w bicz przeciw klasie pracującej. Mowca opowiada powne zdarzenie z M. Ostrawy, gdzie uwięziono robotnika i wdrożono przeciw niemu dochodzenie karne o obrazę członków cesarskiego domu, ponieważ ów robotnik, użył ostrych słów przeciw właścicielowi zakładów fabrycznych na Śląsku. Jeśli areyks. Fryderyk potrafi miliony zagarniać z ciężkiej pracy robotniczej, jeśli jest po to, aby dnia pracowały tysiące i tysiące robotników, to czemu go nie postawią na równi w walce ekonomicznej?

Nie można strajku przeciw arc. Fryderykowi, jako właścicielowi fabryk, uważać za obrazę członka domu cesarskiego, a rząd powinien był dołożyć wszelkich starań, ażeby członkowie cesarskiej rodziny, którzy są w strajku osobiście zaangażowani, a znajdują się tym razem w najgorszem towarzystwie —

zechcieli raz wreszcie zwrócić na to swą uwagę i pojąć, że niebezpiecznem jest w walce o prywatne interesy powoływać się nagle na „wielkopańską szlachetność“, a taka „noblesa“ w niedawaniu niczego, a tylko braniu, w stosunku do robotników, już dawno została odpowiednio oceniona. Może być, że wskutek wpływu socjalnej-demokracji, robotnicy Śląska będą zmuszeni nieco osłabić swe uczucia dynastyczne. Jest ubolewania tylko godnem, jeśli członkowie domu cesarskiego znajdują się w towarzystwie takich ukrytych „raubritterów“, jak Larische, Rotschildy, Gutmany: (Żywe okłaski i brawa na ławach socjalistów).

Wynurzenia powyższe Daszyńskiego wywołały wielkie niezadowolenie na ławie ministrów. Prezydent ministrów Koerber udał się do wiceprez. Prade go, który właśnie przewodniczył i zażądał odeń, widocznie, przywołania mowy do porządku. Prade jednak nie zdradzał do tego ochoty, wobec czego Koerber, uprosił prez. Fuchsa, który spełnił życzenie premiera.

Przywołanie p. Daszyńskiego do porządku wywołało długo trwającą halasę.

P. Schoenerer wola: „Pana tu wcale nie było, kiedy Daszyński o tem mówił tylko przydujący w owym czasie miał prawo upomnieć mowę.“

Prez. Fuchs: Sposób, w jaki przemawiał p. Daszyński jest wprost niesłychany.

Znowu przerywania i okrzyki ze strony Schoenererowców i socjalistów.

Prez. wola: Milez pan, panie Schoenerer!

P. Schoenerer: To bezczelność!

Prezydent udziela napomnienia pp. Daszyńskiemu i Reslowi.

Wolf (do prez.): Co pana obchodzi arc. Fryderyk?

P. Prochaska (do Schoenerera): Przez trzy tygodnie pana tu nie było, teraz krzyczysz znowu, głupcze; kiedy chodzi o ważne sprawy, to pan przychodzi tu pijany.

P. Biellohlavek: Teraz krzyczysz znowu towarzysz od koniaku! Wynos się pan, przeciw jesteś podchmielony! Należysz do domu waryatów!

Wreszcie homeryczny śmiech powstał, gdy Biellohlavek pokazywał wielki plakat hebrajski, w którym polecano wybór Daszyńskiego we Lwowie. Był bardzo dumny z posiadania tego „dokumentu“.

Narady posłów-advokatów.

Wiedeń, 14 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego p. Byk podał do wiadomości, że w najbliższych dniach zgani obrady wszystkich, zasiadających w Izbie posłów advokatów w przedmiocie zarządzeń stanu adwokackiego i środków do ich usunięcia.

Dostawa soli dla fabryki sody w Szczakowej.

Wiedeń, 14 marca. *Wiener Abendpost* pisze: Niedawno w jednym z pism galicyjskich pojawiła się wiadomość, powtórzona następnie przez pisma wiedeńskie, a która znalazła także echo w interpelacji do ministra skarbu w Izbie posłów, o rzekomych nadużyciach przy dostawach soli dla fabryki sody w Szczakowej. Dla wyjaśnienia sprawy należy podać, że w interesie przemysłu krajowego, dla którego sól, jako produkt surowy jest potrzebna, solarnie państwowe wydają odpadki soli po cenie własnych kosztów.

Odpadki te nie dadzą się użyć, ani jako sól spożywcza dla ludzi, ani do karmienia bydła. Wobec tego nadużycie jest wykluczone. Zresztą nadużycie byłoby kurane nie tylko utratą zezwolenia na pobieranie tych odpadków po tak niskiej cenie, lecz także wysokimi grzywnami. Praktyka dotychczasowa więc leży tylko w interesie przemysłu, gdyby zaś cenę tych odpadków miano podwyższyć, to n. p. fabryka szczakowska mogłaby łatwo pobierać je taniej z Niemiec.

Demonstracje robotników.

Brüx, 14 marca. Wczoraj przed południem z powodu masowego przybycia zaniejscowych strajkujących górników, przyszło tu do zbiegowisk i znaczniejszych demonstracji, szczególnie przed kasą bracką, gdzie tłumy lafaśliwie domagały się zwrotu wkładek. W starciu z organami rządowym odłito jednego aresztowanego. Zarekwirowano wojsko, które wszakże nie miało już później powodu do wkroczenia.

Lex Heinze.

Berlin, 14 marca. Parlament niemiecki obradował wczoraj w trzecim czytaniu na t. *lex Heinze*, która ma wprowadzić kagańcowe paragrafy dla sztuki

i literatury. Ukończono rozprawę ogólną, szczegółowa nastąpi dziś.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Berlin, 14 marca. Wobec doniesienia Biura Reutersa, że Niemcy odrzucili prośbę rządów republiki południowo-afrykańskich o interwencję, Biuro Wolffa zauważa, że doniesienie to jest fałszywe, gdyż sprawa tak się przedstawia: Rządy obu republiki południowo-afrykańskich przez konsulów z Pretorii, zwróciły się do szeregu większych i mniejszych mocarstw z prośbą o przyjazne pośrednictwo. Rząd niemiecki odpowiedział, że byłby gotów współdziałać, gdyby istniały warunki takiego pośrednictwa t. z. gdyby było pewnem, że żądają go obie strony, wojnę toczące.

Londyn, 14 marca. Biuro Reutersa donosi: Lord Roberts telegrafuje z Ventervicy dziś o godz. 5 rano: Wezorański marsz nie spotkał się z żadnym oporem. Polecił generałowi Frenchowi, aby o ile możliwości przed nastaniem nocy, obsadził stację kolejową Bloemfontain. French doniósł mi o północy, że po znacznym oporze obsadził dwa pagórki, położone tuż koło stacji, a dominujące nad miastem. Pomiędzy jeńcami znajduje się także brat prezydenta Steina. Druty telegraficzne od północy przecięte. Kolej żelazna zniszczona.

Ja sam obecnie z 3 brygadą kawalerii i konnymi strzelcami wyruszam, aby wzmożyć Frencha, reszta sił wojskowych podąża tuż za mną. Straty koło Drietfontain wynoszą 320 rannych, 70 zabitych i zgubionych. Kule eksplodujące ranią bardzo dotkliwie.

Haaga, 14 marca. Rada gabinetowa zajmowała się prośbą prezydenta Krugera o interwencję w wojnie. Prawdopodobnie rząd tutejszy poweźmie decyzję dopiero wtedy, gdy wiadomą będzie odpowiedź innych gabinetów.

Londyn, 14 marca. Wedle doniesienia *Timesa* z Mafekinga, załoga tamtejsza cierpi wielki niedostatek, żywi się już teraz wyłącznie mięsem koni i chlebem owsianym. Tyfus, dynterya i dysenterya panują epidemicznie. Przedewszystkiem wystawione są na straszne cierpienia kobiety i dzieci. Wielu krajołowców zmarło z głodu.

Londyn, 14 marca. Na wezorańszym posiedzeniu Izby lordów odczytał lord Salisbury oświadczenia prezydentów Steina i Krugera, w których zapewniono uroczystość, że wojna podjęta została jedynie celem obrony niepodległości obu południowo-afrykańskich republik. Obie republiki pragną przywrócenia pokoju pod warunkiem, że utrzymana będzie ich niepodległość. Gdyby jednak rząd brytyjski trwał w postanowieniu zniszczenia tej niepodległości, natenczas ludowi nie pozostawałoby nic innego, jak wytrwać w walce do końca.

Dopóki szczęście wojenne było po stronie Transvaalu, wahał się prezydent z złożeniem powyższego oświadczenia. Obecnie, gdy powagę rządu brytyjskiego można uważać za zapewnioną poczytują sobie za obowiązek przedłożyć jasno rządowi brytyjskiemu w obliczu całego cywilizowanego świata, dla czego Boerowie prowadzą wojnę i pod jakimi warunkami byłoby gotowi zgodzić się na przywrócenie pokoju.

Depesza lorda Salisbury'ego z odpowiedzią na powyższe oświadczenia wskazuje na to, że Transvaal już od lat 7 rebil widoczne przygotowania do wojny; dalej wskazuje na obelżywe *ultimatum*, którem rozpoczęło wojnę i na wtargnięcie wojsk transwaalskich i wolnego państwa Oranii na terytorium angielskie, przyczem odpowiedź zaznacza, że z państwem Oranje nie przeprowadzono przedtem żadnych zgoła rokowań.

Wobec nieszczęść, jakie spowodowała na terytorja królowej niespodowodana żadną prowokacją napaść republik, może rząd odpowiadając, zawiadomić tylko, że nie jest skłonny zgodzić się na utrzymanie niepodległości czy to Transvaalu, czy państwa Oranje. Oba te dokumenty zostały odczytane także w Izbie gmin, wśród żywych oklasków.

W toku obrad nad pożyczką wojenną zaproteścili dep. Labcheherb i Lawson przeciw depeszy Salisbury'ego.

Pożyczkę uchwalono 268 głosami przeciw 21.
Capstadt, 14 marca. Rhodes wyjedzie dzisiaj do Anglii.

Z chwili.

Wiedeń, 14 marca. Prezydium Izby poselskiej otrzymało wczoraj pismo dr. Koerbera z prośbą o dokonanie wyborów do delegacji. Nastąpi to w piątek i na tem, zdaje się, przedwielkanocna scysja zakończy się. Wczoraj obradowali przywódcy klubów lewicy, a dziś zbierze się komitet wykonawczy prawicy dla obrad nad sprawami, które wejda na porządek dzienny konferencji ugodowej. Zwolana ona będzie między 20 a 26 b. m.

Interview.

Wiedeń, 14 marca. *Oesterr. Volksztg.* zamieszcza dziś interview z ministrem rolnictwa hr. Giovanellim, w sprawie strejku węglarzy. Minister oświadczył, że nie jest on awanturnikiem 8-godzinnego dnia pracy, ale nie wie, w jakich gałęziach przemysłu można reformy odrazu wprowadzić, dlatego robotnicy muszą jeszcze poczekać.

Strejki.

Opawa, 14 marca. Na zgromadzeniach ludowych pod gołym niebem, w Ostrawie z udziałem około 12.000 osób, a w Orłowie z udziałem blisko 8000 osób — uchwalono jednogłośnie utrzymać strejk, aż do czasu wejścia w życie ustawy o ośmiogodzinnej pracy w szybach. Przebieg zebrań był spokojny. Liczba górników, zgłaszających się do pracy, jest ciągle mniej więcej jednakową.

Sekcja zwłok śp. Sędzielowskiego.

Przemysł, 14 marca. Policju-lekarska sekcyja zwłok dra Sędzielowskiego wykazała, że zgon dra Sędzielowskiego nastąpił w skutek zamrznienia, w czasie silnego mrozu, który panował w nocy z 8 na 9 bm.; nie znaleziono żadnego śladu trucizny. Syn dra Sędzielowskiego, słuchacz medycyny z Krakowa, agnoskował także zwłoki ojca i zajął się pogrzebem.

Nieludzki katecheta.

Morawska Ostrawa, 14 marca. W miejscowości Gyja sprowadzono do szpitala 6-letnią dziewczynkę, uczennicę szkoły ludowej, która miała na ciele rany od poparzenia. Dziewczynka zeznała, że katecheta za to, iż nie umiała lekcyi, posadził ją na gorącym piecu.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa. Nieludzkiego katechetę skazano na 50 koron grzywny. (!)

Wiedeń, 14 marca. Zmarł tu znany rzeźbiarz, prof. Aloizy Düll.

Wiedeń, 14 marca. Komunikat związku austriackich przemysłowców bawelijskich powiada, że z powodu zwyżki na targu bawelny i połączonego z tem znacznego podniesienia cen przędzy i tkanin bawelijskich, oraz podrożenia robotnika, zmuszeni są fabrykanci podnieść ponownie cenę wyrobów, ażeby przynajmniej w części pokryć koszty fabrykacyi. Artykuły zimowe będą odtąd sprzedawane po cenach wyższych — a podniesienie cen towarów letnich nastąpi dopiero po kilku tygodniach.

Brindisi, 14 marca. Arcyks. Otto i Ferdynand Karol, w powrocie z Egiptu, udali się do Rzymu i Genui.

Petersburg, 14 marca. Ukazem carskim ustanowiono trzecią posadę towarzysza ministra spraw wewnętrznych. Powołany został na tę posadę senator tajny radca Durnowo.

Berlin, 14 marca. Banknoty austr. 84'50. Spirytus 48'40.

Paryż, 14 marca. Trzyprocent. renta 102'10. Mąka 26'10.

Frankfurt, 14 marca. Kredyty austriackie 235'50. Staatsbahny 139'50. Laura —. Diskonto —. Commandit —. Alpiny —.

Praga, 14 marca. Cukier. K. 25'80 do —.

Hamburg, 14 marca. Kawa Rio loco ordyn. 36 do 38, prawdziwa ordyn. 39 do 40, dobra 41 do 43, Santos Good na marzec 36—, na maj 36'25, na wrzesień 37—, na grudzień 37'52.

Mawre, 14 marca. Kawa Santos Good Average na marzec 42'75, na lipiec 43'25.

Z sali sądowej.

Przemysł, 14 marca.

(Kleptomanka. Leśni p. Korwina).

Rozalia Fleischer, dziewczyna, licząca lat 17, o mizernym wyglądzie, z głową spłaszczoną i o błędnem wejrzeniu, stała onegdaj przed trybunałem orzekającym pod zarzutem zbrodni kradzieży, popełnionej na szkodę trzech dziewcząt, pozostających z nią razem w szpitalu powszechnym. Rozalia, mimo młodocianego wieku, karana już trzykrotnie za zbrodnie kradzieży, a raz za włóczęgostwo, przyznaje się do winy.

Na zapytanie przewodniczącego r. s. k. p. Gładyszowskiego dlaczego kradnie ciągle, oświadcza, że czyni to mimo swej woli, chociaż wie, iż kradzież jest grzechem. Ta odpowiedź, jak i świadectwo urzędu parafialnego w Rokietnicy, skąd pochodzi Rozalia, która wyraźnie powiada, iż Fleischerówna ucieka z domu, błędzi po świecie bez celu w chłodzie i głodzie i kradnie od lat najmłodszych, znieśli trybunał do powzięcia uchwały na odroczenie rozprawy i poddanie Fleischerówny badaniu psychiatrów.

Wysoce ciekawą w tym wypadku jest okoliczność, że inni sędziowie nie badali widocznie należycie powodów, popychających Fleischerównę do kradzieży, i w całym szeregu typów różnych zbrodniarzy, przesuujących się przed nimi, nie spostrzegli manii chorobliwej u oskarżonej, bo inaczej przecie nie byłoby mogli wydać wyroków zasądających, tam, gdzie impuls do zbrodni leżał po za obrębem woli sprawcy.

W dniu 17 sierpnia 1899 wyszła Marya Łeptacz do lasu dworskiego w Juroczkowej, gdzie mąż jej obrabiał drzewo, ażeby pozierać trzaski na paląwo. Łeptaczową spostrzegli w lesie leśni p. Korwina, Władent Szybiak i Iwan Szczepan, i w przypuszczeniu, że coś ukradnie, pochwytili ją i rozebrali do naga. Tak zesromioną niewiastę pozostawili w le-

sie, sami zaś uciekli. Na krzyk i zawołanie Maryi Łeptacz, przybiegła Jewka Dunyk, okryła obnażoną zapaską i odprowadziła do chaty.

Przy rozprawie obaj leśni tłumaczyli się, że odzienie z Łeptaczowej samo spadło. W to i w twierdzenie obrony oskarżonych, że leśni dworscy mają prawo zdzierać szaty z osób, napotkanych w lesie dworskim, nie uwierzyli sędziowie i pod przewodnictwem r. s. k. p. Seidtor-Wiślańskiego skazali brutalnych leśnych p. Korwina za zbrodnie gwałtu publicznego na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Jak może lud chować uczucie przychylnie dla dworu, jeśli służba dworska tak z nim się obchodzi, jak w danym wypadku obeszlą się leśni z Łeptaczową!?

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 11 arkusz tomu drugiego powieści J. Panamarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wnuczka wróżki”.

Dzisiaj w teatrze: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było — 0° R.

Prezydent miasta, dr. Małachowski i radny dr. Maryński wyjechali wczoraj w sprawach gminnych do Wiednia.

Ks. metropolita Kulowski ma się nieco lepiej. W ostatnich dniach obrzęk zmniejszył się trochę, choremu wraca powoli sen i apetyt. Jest wszelka nadzieja zupełnego powrotu do zdrowia. W każdym razie według zdania lekarzy — dostojny chory będzie musiał jeszcze z miesiąc przeleżeć w łóżku, jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne komplikacye, możliwe w tak podeszłym wieku.

Dr. Witkowski, docent Wszechnicy lwowskiej, sekretarz Rady szkolnej krajowej, otrzymał stypendyum rządowe i wyjechał na 1/2 roku w celach naukowych do Włoch i Grecyi.

Z Uniwersytetu. P. Józef Wnęk, rodem z Lipnicy murowanej, praktykant konceptowy Dyrekcji skarbu, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z armii. Przeniesiono z pułków piechoty do żandarmeryi poruczników: Michała Thodta do komendy żandarmeryi nr. 13 w Czerniowcach, oraz Alfreda Wilczyńskiego, Aleksandra Krasińskiego i Juliusza Jagodica do krajowej komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie.

Raut akademicki. Z powodów, niezależnych od komitetu, niektóre części wokalne programu będą musiały uleść zmianie, wobec czego raut odłożony został na dzień 21 b. m.

Dwa ognie. Wczoraj w nocy wybuchł ogień pokojowy w szynkowni pod l. 13 przy pl. Gołuchowskiego. Zajęła się ławka od żarzących węgla, pozostawionych w garnku pod stołem przez któregoś z gości. Od ławki zapaliło się niemal całe urządzenie izby gościuney i podłoga.

Dorożkarz, stojący na stanowisku, ujrzał światło i dym, wydobywający się przez szczelinę drzwi i okien i zaalarmował pogotowie straży ogniowej.

O godzinie 3-ciej popołudniu wybuchł ogień kominowy w ulicy Grodeckiej, pod l. 41.

Pod koła własnego wozu spadł wczoraj w ul. Grodeckiej, woźnica, Stanisław Fedak. Koło ucięło mu trzy palce u nogi. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

Obłąkany na galerii sejmowej. Z Budapesztu donoszą nam: Podczas mowy posła Komjathy'ego powstał nagle na galerii młody człowiek i z okrzykiem: „Niech żyje mezwawisty naród węgierski! rzucił na salę plik papierów. Natychmiast go wyprowadzono i stwierdzono, że nazywa się Stefan Lippert i jest z zawodu zecerem. W papierach, które rzucił, znajdowała się odezwa, wzywająca Sejm węgierski, aby prosił króla węgierskiego o interwencję na korzyść Boerów.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 akt. Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek „Otello“, wielka opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego.

W piątek „Opieka wojskowa“, komedia w 3 aktach Stanisława Bogusławskiego.

W sobotę 17 b. m. po południu dla młodzieży szkolnej: „Wróble“, komedia w 3 aktach Labicha i Delacoura, tłumacz.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 marca br.: Luniak Rozalia, lat 66, uwiąd, starczy — Chranowska Marya, lat 72, zapalenie płuc. — Głowacki Mikołaj, zarobnik, 18 lat, zapalenie śrōdsierdzia. — Serwaciuk Anna, żona dozorczy domu, lat 58, zapalenie płuc. — Lamowa Marya, lat 62, wdowa po literacie, zapalenie przewłoczne mleczka paciierzowego. — Zagórski Jan, czeladnik rzeźbiarski, lat 20, gruźlica płuc. — Wienkowska Albertyna, lat 40, żona em. c. k. kapitana, widowstręta. — Żab Włodzimierz, kanonier, lat 20, śmierć przez powieszenie się. — Trzaskowski Marian, uczeń szkoły wydz. lat 17 gruźlica płuc. — Herzor Lewi 3 1/2 mies. niezbyt jelił. — Jakubiszyn Lewi, 2 m., syn slugi, drgawki. — Wind Taube, lat 65, wada serca. — Wachert Esra, l. 65, Raczko Gitel, lat 55, zapalenie płuc. — Żmirkowska Antonina Ludwika, lat 75, zapalenie płuc, influenza. — Lobel Majer, krakwiec, lat 58 wada serca. — Skiba Wiktorya, lat 69, zapalenie płuc. — Köhler Teodorya lat 66, wada serca. — Neuman Aron Hersch, lat 50, gruźlica płuc. — Rosenberg Golda, 10 lat zapalenie płuc. — Wenzel Franciszek, lat 16, samobójstwo przez postrzelenie się. — Draczyńska Marya, lat 72, gruźlica. — Zgul Filip, lat 42, zapalenie płuc. — Keller Mojżesz, 11 mies., zapalenie płuc. — Fanfara Anna, sluga, lat 22, gorączka pōłogowa. — Zajac Marya 5 mies., gruźlica. 2 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 28 osób.

Konkurs. Redakcja *Przeglądu pedagogicznego*, celem uczczenia przypadającej w r. b. dwóchsetnej rocznicy urodzin wielkiego reformatora wychowania, Stanisława Konarskiego i po porozumieniu się z opiekunami funduszu wydawniczego imienia ś. p. Pauliny Krakowowej, pp. Henryka Czarnecką i Jadwigą Sikorską, ogłasza konkurs na napisanie „Pedagogiki“. Warunki konkursu są następujące:

1) Książka winna obejmować naukowo, na podstawie najnowszych badań, lecz przystępnie wyłożone zasady wychowania we wszystkich jego działach (wychowanie fizyczne, moralne i umysłowe), jak również niezbędne wskazówki praktyczne, dotyczące wychowania i kształcenia młodzieży, a więc i główne zasady dydaktyki.

2) Rękopis winien zawierać materiały na 20 do 30 arkuszy druku w 8 ce średniej wielkości.

3) Za pracę bezwzględnie dobrą i najlepszą z nadesłanych przewidziana jest nagroda w ilości rub. 500, oraz honorarium autorskie w ilości rubli 900, bez względu na liczbę arkuszy, lecz we wskazanych powyżej granicach.

4) Prawo własności pierwszego wydania w ilości 1 500 egzemplarzy służy ogłaszającym konkurs.

5) Termin składania rękopisów oznaczony do dnia 31 grudnia 1901 r., poczem rozpocznie się zarząd praca sądu konkursowego. Wypłata nagrody i honorarium nastąpi za pośrednictwem redakcji *Przeglądu pedagogicznego* niezwłocznie po wydaniu oceny przez sąd konkursowy. Skład grona sądu po ostatecznym ułożeniu listy członków będzie ogłoszony w najbliższych numerach *Przeglądu pedagogicznego*.

„W *Północy*“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegóż autora powieści z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Projekt ustaw

o niepodzielnych zagrodach rolniczych i dziedziczeniu posiadłości rolniczych średnich rozmiarów.

(II). Wszelkie ograniczenia własności i wolności osobistej budzą wstręt i opór u ludności i ustawy takie, ustawy niesprawiedliwe nigdy się nie wzięły i zawsze będą omijane, a stosunki prawne przez prawo dotyczącego państwa nieuznawane, wiecznie będą istniały, jeżeli one polegają na tradycji i zwyczajach. Najlepszym zaś dowodem tego twierdzenia jest fakt, że przed r. 1868 mimo obowiązki ustawy o niepodzielności gruntów chłopskich dziesiątki tysięcy podziałów ich dokonywały się w Galicji, o których władza dowiadywała się, a dziesięć razy tyle podziałów było, o których władze nie wiedzieli. Proszę zresztą policzyć procesy, które w Galicji do niedawna jeszcze prowadziły się na tle podzielnosci lub niepodzielnosci gruntów chłopskich. Dalszym dowodem takim jest fakt, że trzymanie nieruchomości w zastawie, na prawie polskim oparte i z czasów Królestwa polskiego odziedziczone, jest u nas, zwłaszcza u ludu, powszechnie w zwyczaj, mimo że ustawa cywilna austriacka umowę taką za nieważną uznaje.

Lecz posłuchajmy mowy jednego z postów naszych na sesji sejmowej z r. 1868. „Mimo ustawy o niepodzielnosci gruntów chłopskich dzielą się gruntami nieprawnie, a stąd drugie zło, niepewność własności, zakaz dzielenia nie zabroni zresztą wypuszczać w dzierzawę za bezcen, aby omijać ustawę (tak robią Polacy w zabrawnych prowincjach w Rosji, gdzie im nie wolno nabywać na własność ziemi). Z czasów pańszczyznianych została jeszcze niewola niedzielenia gruntów chłopskich, my chcemy, aby ten ostatek niewoli został usunięty. Najlepsza taka ustawa, która odpowiada potrzebom ludu, a potrzeba dzielenia manifestuje się od wielu lat mimo zakazów, uświęcony więc ten zwyczaj, który stał się powszechnym.

Proszę jednak nie myśleć, żeby tak przemawiał jaki literat, broń Boże! — mowę tę miał dana 16 września 1868 r. ś. p. Kornel Krzczynowicz a więc konserwatysta czystej krwi, który swego czasu powiedział, że pierwszej swoją czapkę baranią zje, jak na zniesienie prawa propinacji zezwoli.

Dr. Bauch, obecny prezydent sądu krajowego we Lwowie, krytykując w styczniowym zeszytach *Przeglądu Sądowego i Administracyjnego* z r. 1887 wniesiony przez rząd w r. 1884 w Radzie państwa podobny projekt ustawy o podziale dziedzictwa posiadłości rolniczej średniej wielkości pisze: „Tkiwto w krwi słowiańskiej, że nad wszystko przenosimy posiadłość gruntową. Za jedną pięćdziesiątą ziemi chłopiec nasz nieraz życie poświęcił.

Najmniej posiadający ziemi u naszego ludu większe ma znaczenie i poważanie, niż zarobnik lub nawet wcale majątny chałupnik. Każdy dąży do własności ziemi i mimo dawanych zakazów dzielenia, istniały podziały faktyczne. Ten spokojnie zasypiał i z zadowoleniem stawał, kto na własnym kawałku spoczął.

Otóż wystąpmy, przeciw temu charakterowi ludu naszego, stwórzmy przywilejowanych objemów dworu, wydalmy zeń rodzeństwo nieraz pilnością, umysłem i skrzętnością łętsze, odejmijmy mu możność nabycia własnego kawałka — a cóż będzie? Stworzymy różnicę posiadających i nieposiadających, zatem usuniemy najsilniejszy grunt, na którym opiera się nasz lud włościański i wywołamy burzę, którą zażę-

Mógłby ktoś zarzucić, że projekt drugi nie usuwa możności sprzedawania gruntów, że przeto ci, którzy wzięli spłaty w gotówce, mogą je nabyć, a niesprawiedliwość za małych spłat można usunąć przez podwyższenie szacunku posiadłości rolniczych. Jest to jednak niemożliwym, bo dziedzic główny, któryby musiał spłacić rodozństwo według rzeczywistej wartości posiadłości rolniczej, byłby z góry skazanym na zagładę, nie mógłby bowiem znieść tak dużego odciążenia.

P. dr. Hupka wiedział dobrze, że nie znajdują się amatorowie, aby swoje posiadłości rolnicze chcieli ogłosić, jako niepodzielne i przez to raz na zawsze pozbawić siebie i swoich następców prawa swobodnego rozporządzania swoją własnością. Bo przecież każdy właściciel realności, widząc, że ona jest tak mała, że nie warto jej dzielić, sam przeczyna ją jednemu z dzieci a drugim sam oznacza wysokość spłat, ale nie zechce zostawić ich na przepisy niesprawiedliwej ustawy. Lecz i na to wynalazł p. dr. Hupka sposób: oto uwalnia w §. 7 pierwszego projektu niepodzielne zagrody rolnicze na 10 lat od krajowego dodatku do podatku gruntowego i zrywa rząd, aby wydał ustawę uwalniającą niepodzielne zagrody rolnicze na takiż czas także od podatku gruntowego, nadto żąda on, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt ustawy, zmieniającej ordynację wyborczą powiatową i sejmową w ten sposób, by posiadacze niepodzielnych zagród rolniczych mieli czynne prawo wyboru do rad powiatowych i do Sejmu w grupie gmin wiejskich bezpośrednio, t. z. głosy wrylne.

Czy to się zgadza z etyką chrześcijańską, aby narzucać ludowi ustawę wstrętą mu i zachęcać go do tego, aby sam do wykonania jej rękę przyłożył przez pobudzanie w nim wrodzonego każdemu instynktu samolubstwa, przez podsuwanie mu myśli, co tam będziesz dbał o swoje dzieci i w ogóle o swoich następców, gdy ogłosisz swoją posiadłość rolniczą, jako niepodzielną, to choć tam skrzywdzisz kilkoro dzieci, wnuków i prawnuków swych, ale nie będziesz płacił przez 10 lat podatków gruntowych od tej posiadłości? Bo dlaczegoż innego ma być taka posiadłość uwolniona przez 10 lat od podatków gruntowych a potem nie? Innej racji nie można znaleźć. Do oryginalności nie mogą projekty pana Hupki mieć pretensyi.

Podobne ustawy o niepodzielnych zagrodach rolniczych i dziedziczenia posiadłości rolniczych średniej wielkości istnieją już dawno w Bawarii, Brunshwiku, Hanowerze, Hessen, Darmstadt, Westfalii i w Prusiech, ale ustawy takie dlatego zostały w tych państwach wydane i bywają przez ludność szanowane, bo tam według praw zwyczajowych od dawien dawna brał po ojcu najstarszy syn gospodarstwo rolne. Na tych wzorach zaś wniósł rząd w r. 1884 w Radzie państwa projekt ustawy o podziale dziedzictwa posiadłości rolniczych średniej wielkości, które dawniej były gospodarstwami chłopskimi; projekt ten i uchwalona następnie ustawa nr. 52 z r. 1889, zawierają zasadę, że posiadłość taką dziedziczy w braku innego postanowienia spadkodawcy, jedna osoba w ustawie bliżej wymieniona, a zostawia ustawodawstwu krajowemu prawo postanowienia niektórych szczegółów, jak oznaczenie wartości posiadłości rolniczej i oznaczenie *praeceptum* dla głównego dziedzica, lecz nie kępiją już następnego właściciela lub dziedzica w swobodzie dzielenia tej realności i nie tworzą majoratów wieczystych.

Nie przypuszczam ani na chwilę, żeby w Sejmie naszym znalazła się większość dla tak wstrętnego dla ludu projektu i możemy być spokojni, że projekty jego wzbogacą archiwum Sejmu krajowego.

W końcu jeszcze jedna uwaga ze względu na to, że u nas bardzo często sędzi się podług tego, kto napisał, a nie, co napisał.

Ponieważ jestem notaryuszem, przeto mogliby zwolennicy niepodzielnosci powiedzieć: „notaryusz musi tak pisać, bo mu chodzi o to, że przez stworzenie niepodzielnych zagród rolniczych, usunie mu się dużo realności od wolnego obiegu“. Zarzut taki byłby jednak zupełnie niezasadniony. Nie ma obawy, aby na wypadek, gdy projekty p. Hupki stały się ustawą, dużo powstało niepodzielnych zagród rolniczych, przeciwnie lud, bojąc się skutków ustawy o podziale dziedzictwa posiadłości rolniczych średniej wielkości, będzie się starał dobrze zabezpieczyć dzieci swe przed krzywdą, jakaby im ustawa ta wyrządziła i wskutek tego będzie szukał tem więcej pomocy prawnej notaryusza.

Tytus Bujnowski.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 12 marca

Trudno powiedzieć, by w ogólnym położeniu tutejszego targu zaszła w ubiegłym tygodniu bardzo wybitna zmiana. Nad targiem dominują bez przerwy dwie najważniejsze, dotąd ciągle niezahawione sprawy: załatwienie zwozy w kopalniach węgla i umorzenie konfliktu między austriackim i węgierskim kartelem żelaznym. Co do pierwszej sprawy przysiężają tu bardzo wielką wagę do przebiegu ankiety, zwołanej przez subkomitet secyjno-politycznej komisji Rady państwa i przypuszczają, że przesłuchania ekspertów tak z pomiędzy górników, jak i przedsiębiorców, doprowadzą przecież do po-

rozumienia. Wzajemna bezwzględność zaczyna zwolna ustępować, tak, że w pierwszym rządzie będzie wszystko zależeć od sprytu i zręczności reprezentantów rządowych, aby wykorzystać sytuację w kierunku przez wszystkich pożądanym. Co się tyczy drugiej sprawy, t. j. umorzenia konfliktu między austriackim i węgierskim kartelem żelaza, pozostała sytuacja w istocie bez zmiany. Wprawdzie starano się urządzić małą zwyżkę w Alpinach i Rima na wiadomość o przybyciu do Wiednia p. Biro, przewodniczącego w kartelu węgierskim, ale wielkiego sukcesu nie zdołano uzyskać. Przeważna część spekulacji zachowuje się niedowierzająco i ma zupełną rację, gdyż na razie nie ma żadnych symptomów, po których można by bodaj w przybliżeniu liczyć na pomyslniejszy zwrot.

Wyczekując zaś mimowoli (?) beczynnie aż do sfinalizowania jednej lub drugiej sprawy, zastanawia się giełda nad bliższymi postanowieniami przedłożenia rządowego o popieraniu przemysłu i nie może sobie jakoś zdać sprawy, czy projektowana ustawa jest rzeczywiście integralną częścią programu rządowego, czy też należy tylko do rzędu popularnych szlągierów? Pewne wątpliwości są pod tym względem dopuszczalne, a to z uwagi na bardzo liberalne postanowienia tej ustawy, która ma tylko tę jedną wagę, że traci wzorem węgierskim i budzi tem samem bardzo niewyraźne wspomnienia na temat gryn-derstw węgierskich.

Ustawa przyznaje mianowicie wszystkim przedsiębiorstwom przemysłowym, które w czasie do końca r. 1910 Urządzone będą w działach przemysłowych, dotąd w Austrii albo wcale nie, albo też niedostatecznie zastąpionych, bardzo znaczne ulgi podatkowe, a nawet zasilki z funduszy państwowych. Mianowicie uwalnia się wszelkie umowy i kontrakty, zmierzające do aktywowania odnośnego przedsiębiorstwa przemysłowego, jako spółki akcyjnej, od opłat stemplowych i wszelkich należności; następnie zwalnia się odnośne przedsiębiorstwa na przeciąg dwunastu lat od podatku kuponowego, zarobkowego i domowego. Wreszcie przyrzeka się, jak już wspomniano, poparcie nowych przemysłów użyczeniem subwencji rządowych, zastrzega się jednak, że wszelkie urządzenia fabryczne mają, o ile to jest wykonalne, być dostarczane wyłącznie przez siły krajowe; obowiązek ten wkłada ustawa także na wszelkie zamówienia władz państwowych, krajowych i gminnych. W teorii wygląda to wszystko bardzo pięknie i mogłoby mieć powodzenie, jeśliby się wystrzegano tej korupcji i protekcji, jaką wykonywanie analogicznej ustawy wywołało na Węgrzech, gdzie tysiące grosza podatkowego zginęło w szerokich kieszeniach patryotycznych przedsiębiorców.

Prócz tej na każdy sposób także szerokie kółka interesującej sprawy, zajmowano się na giełdzie całkiem specjalną kwestyą bilansu austriackiego Zakładu kredytowego ziemskiego o: az podwyższenia jego kapitału akcyjnego z 40 na 50 pre. Czysty zysk wynosi 7.700.000 koron i jest o 1.200.000 koron wyższy niż w roku 1898; dywidenda wynosi 40 franków a więc o 2½ franka więcej; podatki wynosiły 1.300.000 koron czyli 17 pre. czystego zysku! Ponieważ kapitał akcyjny, wynoszący w sumie 19.200.000 koron, nie stoi w żadnym stosunku do rezerw nagromadzonych dotąd w kwocie blisko 55 milionów koron, chciano zwolna rezerwy użyć do uzupełnienia kapitału akcyjnego, musiano jednak bardzo ostrożnie postępować, aby nie wpaść w szpony fiskusa, który chciał transakcyę uważać za przeniesienie własności i odpowiednio do tego opodatkować.

Trzeba przeto było do tej transakcyi użyć rezerw, co do których wolności podatkowej nie było żadnej wątpliwości. Z potrzebnych na ten cel 4.800.000 kor. miano do dyspozycyi 4.788.000 kor.; brakujących 12.000 kor. wzięto z nadzwyczajnego funduszu rezerwowego lit. A. i do tej kwoty ograniczono też całe ryzyko podatkowe, na jakie naraził się Zakład z powodu podwyższenia kapitału akcyjnego. Rozumie się, że i co do przeniesienia tej stosunkowo drobnej kwoty będzie Zakład kredytowy ziemski prowokować wydanie zastawniczego orzeczenia pod względem obowiązku opłacenia podatku przenośnego; jeśli orzeczenie wypadnie na korzyść Zakładu, wówczas uzupełni się kapitał akcyjny z rezerw o dalsze 50 pre., t. j. do wysokości nominalnej.

Akcyje Zakładu kredytowego ziemskiego były dość silnie poszukiwane, szczególnie przez kapitalistów francuskich, tak samo i akcyje Laenderbanku; prócz tego panowało mierne zainteresowanie dla austriackich kredytów, popieranym głównie przez arbitraż berliński, zresztą było cicho i głucho, szczególnie w dziale kolejowym, który formalnie przestał funkcjonować.

Na giełdzie berlińskiej dało się również spostrzedz pewne osłabienie ruchu obrotowego, w pierwszym zaś rządzie pewna niejednostajność; po dniu bardzo znacznych transakcyj prawie stagnacja i odwrotnie. Przyczyny należy upatrywać w pierwszym rządzie w niepewności co do sytuacji pieniężnej, następnie zaś w zbyt już wielkim nagromadzeniu pozycji spekulacyjnych, szczególnie w montanach. Ostatecznie gdzieś pewna granica musi się znaleźć, w akcyach kopalń węgla już ją można uważać za pociągniętą; akcyje żelazne chcą jeszcze wykorzystać ostatki wskutek najnowszego podwyższenia cen trawersów i żelaza lanego.

